

Św. Michał Arch.

Rok XII. Lipiec 1909 r. Nr. 7.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	1/2 dolara.
W Niemczech	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	2 franki.

W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,

p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Główne zasady dobrego wychowania dzieci.

Słychać dzisiaj częste skargi na młodzież źle wychowaną i na wzrastające zepsucie obyczajów. Gdzie tego złego przyczyna? — W rodzicach przedewszystkiem nie znających zasad dobrego wychowania. Sam rozum mówi, iż ci, którzy dali dzieciom życie, powinni także zapewnić im dobrą dolę na świecie. Przecież zwierzęta nie zaniedbują żywienia i wychowania swoich młodych. A niektórzy rodzice są okrutniejsi od dzikich i nierozumnych zwierząt, gdy zbytkują poza domem, zostawiwszy dzieci w domu przymierające z głodu.

Stwórca ustanowił nierozerwalność związku małżeńskiego w tym celu, aby ludzie mogli wychowywać swoje dziatki uczciwie. Boski Odkupiciel ustanowił sakrament małżeństwa głównie w tym celu, aby wspierać łaską nadprzyrodzoną rodziców chrześciańskich w ich ścisłym obowiązku dobrego wychowania własnych dzieci. Bóg nie dał rodzicom dzieci, iżby z nimi robili, co im się dowolnie podoba, ale powierzył im je jako wielki zastaw, którego kiedyś od nich zażąda. Do rodziców głównie się stosuje, co mówi Zbawiciel w ewangelii św. Mateusza (rozdz. 7.) według wykładu św. Alfonsa, doktora Kościoła (serm. comp. dom. VII dopo Pent.): „Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe zrodzi... wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte i w ogień wrzucone“. Ten umrze śmiercią niespokojną i nieszczęśliwą, który tylko usiłował pomnażać swój majątek i zaszczyty, albo też myślał tylko o tem, aby żyć wesoło, a mało się troszczył o dobre obyczaje swoich dzieci. Według św. Pawła apostoła (1 Tym. 5. 9.) ludzie tego rodzaju są podobni do pogan, a nawet gorsi od nich; chociażby prowadzili na zewnątrz życie pobożne, częste odmawiali pacierze i przystępowali codziennie do Stołu Pańskiego, a przytem nie troszczyli się o należyte wychowanie swoich dzieci, pójdą na wieczne potępienie w piekle.

Rodzice tedy powinni pamiętać, że dzieci ich nie tylko są ich dziećmi, ale są oraz a nawet więcej dziećmi Bożemi (2 Mach. 7. 22.). Rodzice tylko przez dobre wychowanie własnych dzieci osiągną zbawienie wieczne (1 Tym. 2. 15.).

A zatem rodzice powinni pod utratą zbawienia wiekuistego wychowywać dzieci swoje, a to według zasad Bożych, to jest „w karności i grozie Pańskiej“ (Efez 6. 4.), ma się rozumieć, póki są jeszcze małe, ponieważ później będzie trudno ich odzwyczaić od złego nałogu i nagiąć do dobrego.

Pod „karnością“ rozumie się tutaj troska o dobre obyczaje młodzieży czyli nauczanie jej słowy i przykładem, jak ma żyć na świecie a osobliwie wpajanie w nią bojaźni Bożej. Tak postępował św. Tobiasz ze swoim synem, pra-

wiąc mu ciągle o bojaźni Bożej i o unikaniu wszelakiego grzechu. Takie nauczanie przynosi nieobliczone skutki sięgające do wieczności i jest podstawą prawdziwej mądrości. Najpierw tedy powinni rodzice uczyć dzieci swoich zasad wiary, a osobliwie czterech prawd najprzedniejszych, to jest: 1. że jest tylko jeden Bóg stworzyciel i Pan wszech rzeczy; 2. że ten Bóg jest sprawiedliwy, który nagradza dobrych żywotem wiecznym w niebie, a złych karze piekłem; 3. tajemnicę Trójcy przenajświętszej, to jest, iż w Bogu są trzy Osoby, ale one są jednym tylko Bogiem, ponieważ jednę mają istotę; 4. o tajemnicy wcielenia Słowa Bożego, Syna Bożego i Boga prawdziwego, który stał się człowiekiem w żywocie Maryi, cierpiał i umarł dla naszego zbawienia. A gdyby jaki ojciec lub matka powiedzieli: „Ja tych rzeczy nie znam“. To byłoby to wymawianiem się z grzechu grzechem. — Jeśli tych rzeczy nie umiecie, to macie obowiązek ich się nauczyć, a potem nauczać ich dzieci swoich.

A potem macie obowiązek posyłać dzieci wasze do szkoły i do kościoła na naukę zasad naszej świętej wiary, kiedy je kapłani tam wykładają, a broń was Boże, ażebyście w tym czasie zajmowali dzieci wasze jaką posługą około domu albo posyłkami.

Potem uczcie ich odmawiania „Ojcze nasz“, „Zdrowaś Marya“, „wierzę w Boga“, które każdy chrześcijanin umieć powinien pod grzechem ciężkim.

Dobrzy rodzice uczą swych dzieci nie tylko wymienionych zasad przedniejszych, ale jeszcze ich uczą, co mają uczynić, gdy rano wstają, to jest: 1. mają dziękować Panu Bogu, iż przy dobrem zdrowiu wstali; 2. mają ofiarować Bogu wszystkie swoje dobre sprawy, które załatwią wśród dnia bieżącego i wszystkie swoje cierpienia, jakie na nich tego dnia spadną; 3. prosić Pana Jezusa i Najświętszej Panny, aby ich uchronili od popełnienia jakiegokolwiek grzechu w dniu onym: czynić rachunek sumienia każdego wieczora z aktem skruchy; a wśród dnia znowu czynić akty wiary, nadziei i miłości, a nadto odmawiać różaniec i nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

A niektórzy dobrzy rodzice odprawiają spólnie z rodziną swoją codziennie rano przez pół godziny rozmyślanie, posługując się ku temu stosowną książką. I tym sposobem wykonują napomnienie Ducha świętego (Ekkl. 7. 25.): „Masz syny: ćwicz je, a nachylaj ich z dzieciństwa ich“. I tak usiłują dzieci swoje od dziecięctwa przyzwyczaić do tych świętych środków, aby na starsze lata ich z łatwością używały. Również przyzwyczajają dzieci swoje do przystępowania do spowiedzi i do Komunii św. co tydzień. Już w 7. roku życia prowadzą je do sakramentu pokuty a w 10 do Stołu Pańskiego, a skoro dojdą do rozeznania rozumu, do sakramentu bierzmowania.

Potem dobrzy rodzice poddają dzieciom swoim myśli i zdania święte. I tak Królowa Bianka, matka króla francuskiego świętego Ludwika mawiała doń często: „Synu, pierwej wolałabym widzieć cię umarłego w mojem objęciu, aniżeli w grzechu śmiertelnym“. Inni mawiali do swoich dzieci często: „wszystko się kończy, tylko wieczność nigdy się skończy“, „na cóż się przyda posiadać świat cały, a stracić łaskę poświęcającą“. Gdy jedna z tych zasad świętych utkwi w pamięci dziecka, to wtedy ono zachowa się na zawsze w stanie niewinności. A biada rodzicom, którzy wygłaszają wobec dzieci zasady przewrotne. Atoli nie tylko słowy powinni rodzice uczyć swoje dzieci, ale jeszcze więcej przykładem. Jeśli bowiem dzieciom dawacie zły przykład, jakoż możecie się spodziewać, iż one żyć będą budująco. Nieraz przydarza się, iż syn, którego karcą za rozpustę, odzywa się śmiało: „co chcecie odemnie, kiedy mój ojciec żył odemnie nie lepiej“. Jeśli ojciec bluźnił, przesiadywał całymi dniami w karczmie, pił, kradł i prowadził mowy sprosne, to i dzieci jego pójdą w jego ślady i będą bluźnić, wysiadywać po karczmach, upijać się, przywłaszczać sobie cudzą własność. Dzieci zwykle idą za popędem naśladownictwa za przykładem rodziców. Opowiadają, iż dnia pewnego rak widząc swoje dziecięta wstecz kroczące, napomniał ostro: „czemu wstecz idziecie“. — Dziatwa zaś odpowiedziała: „ojcze, pokażcie nam, jak to wy chodzicie“.

Tak samo dzieje się z rodzicami zły przykład dzieciom dającymi: nie mają odwagi napomnieć je z tych grzechów, które sami popełniają. A choćby nawet ich napomnieli, to napomnienie nic nie poskutkuje, jeśli czynami go nie poprą, albowiem ludzie więcej oczom wierzą, aniżeli uszom. — Tacy rodzice nie są rodzicami, ale raczej zabójcami dusz własnych dzieci. Jeśli ojciec uczęszcza do świętych sakramentów, słucha pobożnie kazań, codziennie odmawia różaniec, nie prowadzi rozmów gorszących, nie szemrze, unika kłótni, to zobaczysz, że i syn jego będzie przystępować do spowiedzi, będzie zawsze na kazaniu, będzie odma-

wiać różaniec, będzie skromny w mowie, nie będzie szemrać ani też z nikim się wadzić". Jaki ojciec taki syn, jakie drzewo, taki klin". Prawie wszyscy święci mieli bądź rodziców świętych, bądź bardzo bogobojnych, albo przynajmniej matkę świątobliwą. I tak święty Jan Chryzostom miał matkę św. Anthuzę, rodzeństwo św. Benedykt i św. Scholastyka mieli matkę św. Abondancyę. święte siostry Bibiana i Demetrya mieli matkę św. Dafrozę. Święta Emilia wychowała czworo świętych dzieci: św. Bazylego wielkiego, św. Grzegorza Nisseńskiego, św. Piotra ze Sebasty i św. Makrynę; święci rodzice Grzegorz i Nonna wychowali trzech świętych: św. Grzegorza Nazianskiego, św. Cezaryusza i św. Gorgonię; święci małżonkowie Maryusz i Marta wychowali dwóch świętych: Audyfaksa i Abacha; św. król Ryszard miał troje świętych dzieci: św. Wilibalda, św. Wunibalda i św. Walburgę; święty Rupert z Bingen miał wprawdzie ojca bezbożnego, ale świętą matkę Bertę; również św. Augustyn miał Ojca poganina, który dopiero na łożu śmiertelnem się ochrzcił, ale miał wielką świętą matkę Monikę. Także nasi polscy święci: Stanisław Szczepanowski, Jacek, Czesław, Bronisława, Kazimierz, Jan z Dukli, Andrzej Bobola itd. mieli rodziców świątobliwych. Dzisiaj mniej mamy świętych, ponieważ mniej jest rodziców świątobliwych a zatem mniej widać pomiędzy nami wychowania prawdziwie chrześcijańskiego. Pismo święte (księga Syracha 11. 30.) słusznie przestrzega: „**Nie chwal przed śmiercią żadnego człowieka; bo w synach swych poznan bywa mąż**". To znaczy: choćby człowiek nie wiem jak budował nas swojem życiem, **poczekajmy** jednak **z wydaniem sądu o jego cnocie, póki się nie przypatrzymy prowadzeniu się jego potomstwa**; ponieważ z postępków synów i córek jego można wnosić na zasady, którmi ich rodzice się kierowali w życiu i we wychowaniu. Historyk rzymski Swetoniusz opowiada, iż okrutny cesarz Kuligula przez niejaki czas powątpiewał, czy Druzylla jest istotnie córką jego. Alić jednego dnia postrzegł, jak Druzylla, bawiąc się z innemi dziećmi na dziedzińcu pałacu cesarskiego, podrapała im okropnie twarzyczki swojemi pazurkami. Wówczas uradowany cesarz przyskoczył do niej, zaczął ją serdecznie ściskać i całować, mówiąc: „Teraz uznaję, żeś jest moją prawowitą córką". Często dzieci muszą cierpieć za grzechy rodziców swoich. W temże znaczeniu rzekł Pan Jezus do matek Jeruzalemskich w czasie pochodu na górę Kalwaryi: „Płaczcie nad sobą i nad dziećmi waszemi". To jest: płaczcie nad sobą, ponieważ czeka was kara doczesna i wieczna za ukrzyżowanie Chrystusa, a potem płaczcie nad dziećmi waszemi, ponieważ one po 37 latach zbrodnię rodziców swoich — bogobójstwo odpokutować muszą przy zburzeniu Jerozolimy.

Tak Jeremiasz (treny 5. 7.) narzeka: „Ojcowie nasi zgrzeszyli, a nie masz ich: a myśmy nieprawości ich nosili". Według zakonu Mojżesza kamienowano dziewczynę, gdy się dała shańbić. A wykładacze pisma świętego twierdzą, iż karę tę wykonywano przed domem jej ojca, ponieważ przez brak dozoru stał się współwinnym grzechu swojego dziecka. A nawet poganie uznawali słuszność tej zasady, albowiem filozof Diogenes słysząc, jak jeden młodzieniec nieskromnie się wyraził, dał jego ojcu policzek.

Do karności, jaką rodzice mają swe dzieci powściągać, należy także usuwanie od nich sposobności do czynienia złego. A zatem rodzice powinni im zakazywać: 1. aby nocą nie wychodziły z domu i nie chodziły do domu niebezpiecznego, a osobliwie aby nie zawierały przyjaźni ze złą młodzieżą i nie nauczyły się od nich złych obyczajów. Ojciec ma nie tylko usuwać to złe, które widzi, ale ma nawet wglądać przez domowników i ludzi obcych w sprawy dzieci swoich poza domem odbywane: kiedy z domu wychodzą, kiedy powracają, z kim się stykają. 2. Ma im zabrać instrument muzyczny, broń itp. rzeczy, które bywają powodem ich wydalenia się z domu i kłótni z obcymi. 3. Powinien wydalić z domu służących nie dobrych obyczajów, którzy są niebezpiecznymi dla jego dzieci, pamiętając na to, iż zgrzebie w bliskości ognia położone łatwo się zapala. 4. Ma im zakazać surowo, aby do domu nie przynosiły rzeczy kradzionych, np. owoców itp. 5. Powinien również im zakazać pewnych gier, tańców itp. gorszących zabaw. 6. Ma usunąć z domu książki i pisma niebezpieczne, a osobliwie te, które wygadują na Kościół i Duchowieństwo albo które opisują zmysłową miłość. 7. Powinien wyrzucić z domu malowidła i ryciny nieprzyzwoite. 8. Ma czuwać, aby dzieci obojga płci miały sypialnie oddzielne. Powinien uważać, aby córki nie rozmawiały na osobności w cztery oczy z mężczyznami jakiegokolwiek wieku. 10. Gdy ma córki, powinien dawać baczenie, aby młodzieńcy nie chodzili do jego domu. Wystarcza ku temu już ten najmniejszy powód: aby ludzie nie wzięli stąd jego dziecka na języki.

Wreszcie obowiązkiem jest rodziców, aby **napominali** dzieci swoje, skoro zobaczą na nich

co zdrożnego. Jeśli matka widzi złe, a nic na to nie mówi, już grzeszy. Gdy kto wpadnie do wody, to go zaraz ratujemy i nieraz wyciągamy go z wody nawet za włosy: tak samo czyńmy w razie niebezpieczeństwa w sprawach moralnych, choćby to się dzieciom nie podobało. Nieraz trzeba użyć w takim razie nawet kija, byle nie używać karania w przystępie gniewu. Również nie mieszaj do karania twego przekleństw ani żadnych złorzeczeń. Są różne kary: ujęcie pokarmu, zatrzymanie lepszej sukni, zamknięcie w izbie itd.

Przedewszystkiem zapamiętajcie sobie z tego, co się tu powiedziało, że w drugiem życiu czeka rodziców, którzy źle wychowali swoje dzieci, wielka kara, a zaś tych, którzy dzieci swoje dobrze wychowali, czeka wielka nagroda.

PIEŚŃ
ku czci św. Jakóba (młodszego), Apostoła

(św. 1. maja).

Święty Jakóbie, sprawiedliwym zwany*),
Z wstrzemięźliwości u współczesnych znany,
Twe święte usta przez żywot Twój cały,
Prócz wody żadnych napoji nie znały.

Częstem klęczeniem przed obliczem Pana
Na kamień stwardły nóg Twoich kolana,
Ciało swe w wielkiej trzymałeś karności,
W pracy, pokucie i powściągliwości.

Wielką Twą świętość wszyscy podziwiali,
Wierni Cię czcili, jak ojca kochali;
Tobie jednemu godność była dana
Zawsze wstępywać w „Święte świętych Pana".

Tobie pierwszemu Piotr święty zwiastował
Wieść, że Go Anioł od śmierci zachował,
Bo cenił w Tobie przyjaciela cnego
I wielką pracę apostolstwa Twego.

Jerozolimskim biskupem obrany,
Wiodłeś do Boga lud Swój ukochany;
W pracy sumiennej dla bliźnich zbawienia
Nie dałeś Sobie chwilki odpocznienia.

Przez lat trzydzieści pasterstwa świętego
Jako Apostoł Boga Wszechmocnego,
Własnym przykładem wiernych uświęcałeś,
Grzesznych kruszyłeś, pogan nawracałeś.

Lat dziewięćdziesiąt sześć żyłeś na ziemi
Jaśniejąc cnót Swych promieńmi złotymi,
Spieszył do Ciebie biedny i bogaty,
By choć się dotknąć rąbka Twojej szaty.

Wrogowie wiary złością zapaleni
Miotają na Cię gradem brył, kamieni,
Z wieży strącony, dźwigasz się ze ziemi,
Klękasz, ślesz modły za wrogami swymi.

Jak Jezus Chrystus do Ojca Swojego,
Tak Tyś się modlił do Boga dobrego:
„Odpuść im Panie, boś Bogiem miłości,
Oni nie wiedzą, co czynią w swej złości".

Wielu struchlało słysząc święte słowa;
W tem się ku ziemi pochyla Twa głowa,
Rażony kijem mordercy strasznego,
Oddajesz ducha w ręce Pana Swego.

Święty Jakóbie, Zbawiciela dłonie
Koroną chwały oplotły Twe skronie;
I my hołd chwały Tobie zasyłamy,
Kraj nasz i siebie Tobie polecamy.

Módl się za nami święty Apostole,
Niech jak Ty Bożą wypełniamy wolę;
A w dowód szczerej dla Boga miłości,
Trzymamy ciało swe w powściągliwości.

Upajających trunków niech nie znamy,
Niech z serca bliźnim winy przebaczamy,
Niech jako sobie tak i im życzymy,
O łaskę dla nich i niebo prosimy. Amen.

Ks. Fr. S. Jenkner.

*) Św. Jakób młodszy był ciotecznym bratem P. Jezusa.

Św. Anzelma, Doktora Kościoła, arcybiskupa kantuaryjskiego (*1033—†1109.)

Rozmyślania o Odkupieniu rodu ludzkiego: Księga I.

Przedmowa tłómacza.

Za dni Cezara, poprzedzających wielki dzień Chrystusa, świat starożytny doszedł był do ostatnich wyników historyi swojej, w religii do zupełnego zwątpienia, w filozofii do zupełnego obalenia zasad politeizmu. Augur śmiał się z augura, a grecki sofista z samego siebie. Rozum zniszczył wszelką wiarę dawną, wszelkie życie wśród ludów, a nic żywotnego na to miejsce nie postawił. Gdzie tylko spojrzeć w świecie ducha, były ruiny, swawola, rozstrój — ile głów, tyle rozumowań. Wszyscy znakomitsi poganie z ostatnich czasów jedną cechę na sobie noszą — pragną nieznośną postać rzeczy

odmienić, ale nie wiedzą, ku czemu dąży Opatrzność Boża. Lecz Rzym ówczesny przez Juliusza Cezara przywodzi świat do materyalnej jedności i on usuwa zapory z przed stóp idącego Pana. Panem Tym — Chrystus. Chrystus objawił ludziom nową naukę z nieba przyniesioną i kazał nam codziennie prosić „Przyjdź królestwo Twoje“ i takim westchnieniem błagamy Boga o pokój, zgodę i szczęście na ziemi. Nastąpi to wtedy, jeśli każdy chrześcijanin zreformuje sam siebie, jeśli wszyscy wypełnią słowa Chrystusowe, głębiej je zrozumieją i więcej je uwielbią. Postęp duchowy na tem polega. W tym celu podaję wam rozmyślania św. Anzelma, arcybiskupa kantuaryjskiego o „Odkupieniu“. Św. Anzelm rozpoczyna w kaznodziejstwie okres scholastyczny, w którym życie Kościoła się ożywiło i wzrosło. Jest on głębokim myślicielem i filozofem. Prócz słynnych dzieł zostawił rozmyślania, w których przebija bystre rozumowanie. Pragnąc tedy, byśmy pogłębili naszą wiarę i uwidoczniali ją w życiu, gdyż jak pisze Mickiewicz: „Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić, A bez naszej pomocy nie może nas zbawić“; przedkładam czytelnikom „Rozmyślania“ dla uświęcenia siebie samych, z życzeniem: żebyśmy dla Chrystusa cierpieli, w cierpieniu mieli męstwo, przez to otrzymali palmę zwycięstwa, a po zwycięstwie pokój boży.

(Tłómaczono z języka łacińskiego).

Księga I.

ROZDZIAŁ I.

Jaka i gdzie jest moc naszego zbawienia?

1. Duszo chrześcijańska, duszo powstała z ciężkiej śmierci, duszo odkupiona krwią Chrystusa z haniebnej niewoli, rozważ twe odkupienie i twe wyzwolenie! Zbadaj, gdzie i jaka jest siła dla twego zbawienia, rozmyślaj ustawicznie o niej, raduj się, zatapiając się w niej. Otrząśnij się ze swej obojętności, zadaj gwałt swemu sercu, ku niej skieruj swoje serce. Zakosztuj dobroci twego Odkupiciela, zapal się miłością twego Zbawiciela! Spożywaj plastr miodowych słów, rozkoszuj się słodszym nad miód smakiem, karm się jej zbawienną słodkością. Spożywaj ją zastanawianiem się, pochłaniaj zgłębianiem, karm się miłowaniem i pociechą. Ciesz się, trwając w niej, winszuj sobie takiego pokarmu, wesel się takim upojeniem.

2. Gdzież więc i jakaż to moc i siła twego Zbawiciela? Bez wątpienia Chrystus cię ożywił; On, jako dobry samarytanin uzdrowił cię; On, jako dobry przyjaciel wyzwolił cię Swą duszą. Powtarzam to Imię: Chrystus! Przeto moc Chrystusa jest siłą twego zbawienia. Gdzież jest moc Chrystusa? Zaprawdę! są to rogi*) w rękach Jego, tam jest ukryta dzielność Jego. (Habak. 3; 4—5). Rogi zwłaszcza w rękach Jego, bo ręce Jego przybite do ramion krzyża! Lecz jakaż potęga jest w tak wielkiej słabości? Jakaż tajemnica w tak wielkiem poniżeniu? Cóż czcigodnego w tak wielkiej wzgardzie? Lecz zaprawdę, dlatego majestat Jego ukryty, że w słabości, dlatego utajony, że w wyniszczeniu, dlatego zamroczony, że w pohańbieniu.

3. O potęgo ukryta! oto człowiek wiszący na krzyżu, zawiesza wieczną śmierć, gnębiącą ludzki rodzaj; oto człowiek przybity do krzyża, przytwierdza do niego świat, pogrążony w wiecznej śmierci. O utajony majestacie! Oto człowiek potępiony z łotrami zbawia ludzi potępionych z szatanami! Oto człowiek rozciągnięty na drzewie krzyża, pociąga wszystko do Siebie! **O mocy zasłonięta! oto jedna dusza zgasła wśród mąk, wyzwala mnóstwo dusz z piekła; oto człowiek podejmuje śmierć ciała, a niweczy śmierć duszy.**

ROZDZIAŁ II.

Czemu ta moc Chrystusa tak utajona i tak długo odkładana?

1. Czemuż, dobry Boże, święty Odkupicielu, wszechwładny Zbawicielu, dlaczego tak wielką Twą potęgę ukryłeś w tak wielkiej pokorze? Czy dlatego, byś zwiódł szatana, który kłamstwem wypędził człowieka z raju? Lecz zaiste, prawda nie okłamuje nikogo. Ten sam siebie w błąd wprowadza, kto nie świadom prawdy i kto nie uwierzył w nią. Ten sam siebie uwodzi, kto zgłębia prawdę, a nienawidzi jej i gardzi nią. Prawda więc nie okłamuje nikogo. — Czyż dlatego ją ukryłeś, by szatan sam się oszukał? Lecz bez wątpienia, jak prawda nikogo nie myli, tak też nie dąży do tego, by się ktoś pomylił, chociaż mówi się, że to czyni, gdy to dopuszcza. Nie przyjąłeś bowiem postaci człowieka na to, byś się cały utaił, lecz byś oświecił nieświadomego. **Głosiłeś, żeś prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem i okazałeś to uczynkami.**

2. Sprawa była tajemnicą sama z siebie, lecz nie z chęci ukrywania tejże; nie wypełnił jej w ten sposób, żeby z umysłu ją zataił, lecz

*) Rogi w ręku Jego zn. siła i potęga w ręku Jego. Prawica Jego wszechmocna. Św. Anzelm stosuje te słowa do krzyża, do którego rogów przybito ręce Chrystusa.

tak, iżby ją wykonał według należytego porządku i nie wypełnił jej w ten sposób, żeby kogoś w błąd wprowadził, lecz tak, iżby jej dokonał, jak było potrzeba. A jeśli się mówi „tajemnica", to nie znaczy nic innego, jak to, że nie wszystkim ją objawiono. Albowiem, chociaż prawda nie objawia się wszystkim, to jednak przed nikim się nie uchyla. Przeto Panie tak ją wykonałeś, żebyś ani Ty nikogo nie omylił, ani żeby nikt sam się nie oszukał; lecz wszystko na prawdzie ugruntowałeś, byś wypełnił to, co i w jaki sposób należało wypełnić. Kto więc pobłądził w Twej prawdzie, niech się żali nie na Ciebie, lecz na własne omamienie. Czyż szatan miał coś słusznego przeciwko Bogu lub przeciw człowiekowi, z powodu czego miałby Bóg przeciw niemu raczej w ten sposób działać w obronie człowieka, niż widoczną potęgą, żeby on słusznie utracił władzę, jaką miał nad bezbożnymi, gdy skusiwszy tegoż człowieka, niesprawiedliwie go zabił?

3. Lecz bezwątpienia, ani Bóg nic innego nie był dłużen szatanowi, jak tylko karę, ani człowiek nic innego dłużen, jak zwycięstwo nad nim. I jak łatwo pozwolił mu człowiek odnieść zwycięstwo nad sobą przez grzech, tak też teraz go pokonał aż do walki na śmierć, zachowując wszelką sprawiedliwość. Lecz i to dłużen był człowiek tylko Bogu, bo człowiek nie zgrzeszył przeciwko szatanowi, lecz przeciw Bogu i nie należał człowiek do szatana, lecz tak człowiek jak szatan byli własnością Boga. Lecz również ta okoliczność, że szatan trapił człowieka, nie wypływała z gorliwości szatana o sprawiedliwość, lecz z przewrotności, nie pochodziła z rozkazu Boga, lecz z Jego dopuszczenia i z wymogów sprawiedliwości Bożej, a nie szatana. **Nie było więc w szatanie żadnego powodu, dla któregoby Bóg w celu zbawienia człowieka miał ukrywać Swoją moc przed nim, albo ją odraczać.**

ROZDZIAŁ III.

Z jakiej i czyjej potrzeby tak się uniżył?

1. Czy zmuszała jakaś potrzeba, że Najwyższy tak się uniżył i że Wszechmocny tyle się namozolił w celu uczynienia czegoś? Lecz wszelka konieczność i niemożliwość podlega Jego woli. Ponieważ czego On chce, to musi się stać. Działa więc jedynie swą wolą. A ponieważ wszelka Jego wola jest zawsze dobra, więc uczynił to przez samą tylko wolę. Albowiem nie potrzebował tego Bóg, by On w ten sposób zbawił człowieka, lecz wymagała tego ludzka natura, żeby w ten sposób Panu swemu zadość uczynił. Nie żądał tego Bóg, by On cierpiał także przykrości, lecz potrzebował człowiek, żeby w ten sposób pojednał się z Bogiem. I nie żądał Bóg, aby Chrystus tak się poniżył, lecz potrzebował tego człowiek, by w ten sposób wyzwolił się z otchłani piekielnej. Natura boska nie potrzebowała poniżać się lub trudzić, a nawet nie mogła, wszystko to musiała wykonać natura ludzka, by powróciła do tego, z powodu czego stworzona została; lecz tego nie potrafiła ani ona sama, ani nic innego prócz Boga. Człowiek bowiem nie powraca do tego, do czego jest przeznaczony, **jeśli nie wzniesie się do podobieństwa Aniołów,** w których nie masz żadnego grzechu.

2. Lecz tego nie można dostąpić inaczej, jak przez otrzymanie odpuszczenia wszystkich grzechów, a to znów otrzymuje się po zupełnym poprzednim zadośćuczynieniu, któreto zadośćuczynienie musi być tego rodzaju, iżby grzesznik lub ktokolwiek za niego ofiarował Bogu coś ze swego, co nie jest powinnością i co przewyższa wszystko nie będące Bogiem. Jeśli bowiem grzeszyć znaczy Boga zbezczeszczać, a tego nie powinienby czynić człowiek, choćby była konieczność, więc wszystko, co nie jest Bogiem zginęłoby; owszem, niewzruszona prawda i zdrowy rozum żąda, aby grzesznik oddał coś więcej Bogu za ujmę Jego czci, niżeli wartość tej rzeczy, dla której Go nie powinien był znieważyć. Ponieważ sama ludzka natura tego nie miała i nie mogła pojednać się bez należytego zadośćuczynienia, **przeto ani ona, ani wszystko, nie będące Bogiem, nie odpowiadało temu celowi.**

3. Żeby więc sprawiedliwość Boża nie zostawiła grzechu nieuporządkowanego, wspomogła dobroć Boża, a Syn Boży przyjął ją na Swą Osobę, żeby w tej Osobie był Bogiem—człowiekiem i żeby posiadał to, czemby przewyższał nietylko wszelkie jestestwo, nie będące Bogiem, lecz także by wyrównał wszelki dług, jaki winni spłacić grzesznicy, a mianowicie, żeby, nie będąc Sam nic dłużen, zwrócił ten dług za innych, nie mających skąd oddać to, co byli winni. Cenniejsze bowiem jest życie Tego Człowieka, niż wszystko, nie będące Bogiem i przewyższa wszelki dług, jaki są winni grzesznicy na zadośćuczynienie. Jeśli bowiem zabicie Syna przewyższa wszelką mnogość i wielkość grzechów, o jakich poza Osobą Bożą można pomyśleć, jasnem jest, **że życie Jego** swą większą wartością **przewyższa szka-**

radę wszystkich grzechów, będących poza Osobą Bożą.

4. Tento Bóg—człowiek dał to życie dobrowolnie jako swą własność dla czci Ojca, ponieważ nie należała Mu się śmierć za winę, gdyż nie był grzesznikiem, pozwalając na pozbawienie Go życia dla sprawiedliwości, by dał przykład innym ludziom, że nie należy przestępować sprawiedliwości z powodu śmierci, jaką czasem z konieczności powinni przenieść, skoro Ten ją dobrowolnie poniósł dla sprawiedliwości, który nic nie zawinił i który, zachowując sprawiedliwość, mógł śmierci uniknąć. — **Przeto ludzka natura dała Bogu w owym człowieku swą własność dobrowolnie, a nie z powinności, by się odkupiła w innych ludziach, w których nie miała koniecznego zadośćuczynienia za grzech.**

ROZDZIAŁ IV.

W jaki sposób Chrystus stał się posłusznym i jakiego rodzaju było to posłuszeństwo, skoro uczynił to jedynie wolną wolą?

1. Ludzka natura w owym Bogu—człowieku nie powodowała się w niczem żadną koniecznością, lecz jedynie wolną wolą. Ani też nie uległa jakiemuś gwałtowi, lecz całkiem dobrowolnie, chlubnie i miłosiernie wycierpiała dla czci Boga i dla pożytku innych ludzi wszystkie zadane jej udręczenia przez złą wolę. I to nie z przymusowego posłuszeństwa, lecz z wszechmocnego postanowienia mądrości. Albowiem nie zmuszał Go Ojciec, żeby poniósł śmierć, lecz On dobrowolnie uczynił to, o czem wiedział, że się spodoba Ojcu i że wyjdzie na pożytek ludziom. Nie mógł bowiem Ojciec zmusić Go do tego, czego nie powinien był od Niego żądać. I Ojcu spodobała się w pełni tak wielka cześć jaką Syn ofiarował z tak dobrej chęci i dobrowolnie. Przeto w ten sposób okazał Ojcu dobrowolne posłuszeństwo, gdy z własnej woli pragnął wykonać to, o czem wiedział, że się Ojcu spodoba. Wreszcie, ponieważ Ojciec dał mu tę dobrą, aczkolwiek wolną wolę, słusznie się mówi, że ją otrzymał od Ojca jako rozkaz. **A więc w ten sposób był posłuszny Ojcu, aż do śmierci.** I jak Mu przykazał Ojciec, tak uczynił i pił kielich, jaki Mu dał Ojciec.

2. Albowiem to jest doskonałe i zupełnie dobrowolne posłuszeństwo ludzkiej natury, kiedy poddaje swą wolną wolę sama z siebie woli Bożej i kiedy otrzymaną dobrą wolę bez wszelkiego przymusu wprowadza w czyn z własnego popędu. Tak to ów Bóg—człowiek odkupił wszystkich innych, gdy to, co dobrowolnie Bogu ofiarował, uważał za dług, jaki tamci ludzie byli winni. Za tę cenę odkupuje się człowiek od winy nie tylko raz, lecz także odradza się na żywot wieczny, ilekroć pojedna się przez godną pokutę. Jednakże sama pokuta za grzech nie jest obiecana*). **Pragnący więc przystąpić do tej łaski z godziwą pobudką, otrzymają zbawienie; gardzący zaś nią słusznie się potępią, bo nie wypłacają długu, jaki winni.**

ROZDZIAŁ V.

Rozważanie o tej sprawie i z czego się należy cieszyć przy męce Chrystusa?

1. Oto duszo chrześcijańska, taka jest moc twego zbawienia! taka jest pobudka twego wyzwolenia, taka cena twego odkupienia! Byłaś niewolnicą, lecz w taki sposób zostałaś odkupiona. Byłaś służebnicą, a w ten sposób zostałaś wyzwolona. W taki to sposób ciebie wygnankę sprowadzono do domu, ciebie zagubioną pokrzepiono, ciebie umarłą wskrzeszono! Niechaj się człowiek tym karmi, niech to pożywa, niech się tym napawa; oby serce twe to pochłaniało, gdy twe usta przyjmują Ciało i Krew twego Odkupiciela. Taki zgotuj sobie w obecnym życiu codzienny chleb, takie pożywienie i pokrzepienie w podróży, **bo przez to i jedynie tylko przez to będziesz także ty mieszkał w Chrystusie**, a Chrystus w tobie i przyszłe życie stanie się dla ciebie pełnią wesela.

2. Lecz Panie mój, któryś poniósł śmierć na to, abym ja żył, jakże się mam radować z mojej wolności, otrzymanej jedynie tylko z Twych więzów? Jakże się mam weselić z mojego zbawienia, skoro ono wypływa z Twoich boleści? Jakże mam się cieszyć z mojego życia, powstałego ze śmierci Twojej? Czyż będę się radował z powodu Twoich cierpień i z powodu okrucieństwa tych, co Ci je zadali? Gdyż nie byłbyś cierpiał, gdyby Cię byli nie męczyli. A gdybyś nie był ponosił katuszy, nie miałbym teraz tego mojego skarbu. Lub jeśli mam lamentować nad Twą męką, jakże mogę cieszyć się z przyczyn, dla których cierpiałeś, bo nie byłoby męki, jeśliby i powodów nie było. Lecz bez wątpienia srogość siepaczy nie mogła Ci nic wyrządzić, gdybyś Ty sam z Siebie nie dozwolił tego, lecz Ty cierpiałeś mękę tylko

---

*) W sakramencie pokuty odpuszcza nam Bóg winę i karę wieczną, ale bardzo często pozostaje kara doczesna lub czyścowa do odpokutowania.

Luter uczył przewrotnie, że Pokuta gładzi grzech bez trudu z naszej strony i bez pracy, czyli według niego można powiedzieć: wierz silnie, a grzesz jeszcze silniej.

dlatego, żeś jej miłościwie pragnął. **Powinienem przeto potępić srogość oprawców, naśladować współcierpieniem Twą śmierć i Twe udręczenia, ukochać miłościwą Twą wolę dziękowaniem i w ten sposób weselić się w pokoju z wyświadczonego mi dobrodziejstwa.**

ROZDZIAŁ VI.

Chrystus obsypał człowieka dobrodziejstwami.

1. Przeto człowiecze, pozostaw okrucieństwo siepaczy sądowi Bożemu, a zastanawiaj się nad tem, coś winien swemu Zbawicielowi. Przedstaw sobie, coś posiadał i co dla ciebie Chrystus zdziałał; rozważ, gdzie ci to wykonał i jakiej On godzien za to miłości! Wyobraź sobie twe przykre położenie, a Jego łaskawość; pomyśl, jak Mu za to podziękujesz i jak wiele zawdzięczasz Jego miłości. Byłeś pogrążon w ciemnościach, w omamieniu i stałeś nad przepaścią piekielnego i niezmiernego odmętu, a do przepaści ciągnął cię jakoby ołowiany ciężar, wiszący u twej szyi. Z góry gniotło cię nienieznośnie brzemię, niewidzialni nieprzyjaciele miotali tobą z całych sił swoich. Tak to byłeś bez żadnej pomocy, nie wiedząc o tem, żeś się tak począł i narodził. Ach, co się wtedy z tobą działo i dokąd cię taki stan porywał! Przelęknij się tym przypomnieniem, zadrżyj przy takiem rozważaniu. O dobry Panie Jezu Chryste, Ty zajaśniałeś mi jako słońce w tym moim położeniu, bez mej prośby, bez mego pragnienia i objawiłeś mi mój los. Odrzuciłeś ołów, ciągnący mię z góry i odsunąłeś ciężar, spychający mię w otchłań. **Wypędziłeś mych uwodzicieli i wydałeś im siebie zamiast mnie!**

2. Nazwałeś mię nowem imieniem, jakie mi dałeś z Twego Imienia, a przerażonego Twym widokiem, pokrzepiłeś słowy: „Ufaj, ja odkupiłem cię i moją duszę poświęciłem za ciebie. Jeśli się złączysz ze mną, unikniesz tych grzechów, jakim się oddawałeś i nie wpadniesz w otchłań, do której spiesznie dążyłeś, lecz wprowadzę cię do mego Królestwa, zamianuję dziedzicem Boga i współdziedzicem Moim“. Odtąd przyjąłeś mię w Opiekę Swoją by nic nie zatruło mej duszy wbrew jej woli. I oto, choć dotychczas nie zbratałem się z Tobą, według Twej rady, to jednak nie dopuściłeś, bym runął do piekła, lecz jeszcze czekasz, bym się zespolił z Tobą, czekasz żebyś wypełnił Swą obietnicę. Panie, zaprawdę, w takimto byłem położeniu i takie dobrodziejstwo zlałeś na mnie. Byłem w ciemnościach, bo nie rozumiałem nic, ani nawet siebie samego, będącego na złowrogiej ścieżce, bo słaby i krewki do grzechowego upadku znalazłem się nad przepaścią piekielnego szału. Ponieważ w pierwszych rodzicach zniżyłem się ze stanu sprawiedliwości do przewrotności, wiodącej do piekła, **a ze stanu szczęśliwości wtrąciłem się w doczesną nędzę**, zatracającą w wiecznotrwałą hańbę! (C. d. n.)

Szanownych Czytelników niniejszego pisma jakoteż naszych **Członków i Dobrodziejów** upraszamy najuprzejmiej o rychłą pomoc w naturze lub w pieniądzach dla naszych zakładów w Miejscu Piastowem i w Pawlikowicach, walczących w tym ciężkim roku z niedostatkiem; zwłaszcza, że za niektóre konieczne urządzenia poczynione w nich ostatnimi czasy pozostają nam znaczne długi do spłacenia.

Zarząd Towarzystwa „Powściągliwość i Praca".

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

Ks. Belakowicz Ostrowitt 36 k; p. Mieczysław Cimoszko Królewska Huta 4·10 k za książki po śp. Piotrze Markiewiczu; p. Anna Menzel Laurahütte 6 m; p. Marya Jayko Jasło 10 k; Księżna Marya Lubomirska 100 k; p. Marya Morgenstern 2 k. ks. Józef Daszyk Stary Sambor 4 k; Magistrat m. Tarnopola 10 k; p. Rozalia Pinterhoffer Winogród leśny 3 k; p. Andrzej Filip Rozbórz 120 k; ks. Jakób Zych Wielowieś ze składek 25 k; p. Julia Mokry Jasło 3 k; p. Hipolit Cicimirski Strzyżów 2 k; p. Fr. Sęk Turowski Tarnawa niżna 20 k; p. Marcin Nogaj Blizne 10 k; p. Fr. Pomazański Rzeszów 5 k; Tow. Koła Panien Przemyśl 10 k; p. Tadeusz Sokołowski Kraków 10·05 k; p. Jan Rybak Jasło 10 k; X. Fr. Salezy Jenkner Wysoka 10 k; gmina Bóbrka 3 k; p. Seweryna Henslowa Horożanna 10 k; p, Z. Kochowa Kraków 4 k; ks. Andrzej Bielski Czulice 10 k; p. Stefan Niemczyński Jasło 4 k; p. Jadwiga hr. Tarnowska Sniatynia 10 k; p. Józef Kalus Chorzów 5·86 k; p. Jan Obodziński Felsonimes 2 k; p Józef Bromirski Kossów 2 k; Księża Dekanatu Żmigrodzkiego 24 k; p. Józef Lechowicz Roztoka 2 k; p. Antoni Świerzawski Jagielnica 10 k; p. Zdzisław Kuziom Bełchówka 6 k; p. Kamilia Komorowska Dębniki 7 k.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.
Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.